

## PRENUMERATA

W MIESIĄC

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 rzędu kop 8 od wiersza petitu.

za ogłoszenia kilka lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.

za reklamy i nekrologi po 10 k. od wiersza.

Za ogłoszenia, re. lamy i nekrologi na 1-iej stronie po kop. 15 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Laguna Franciszek
„ Brzezinach	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ /Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

Zawiadamia się Sz. Czytelników, że

## KRAWIEC

## R. Sandecki

z Warszawy przeniósł magazyn pod № 5 ul. Niecałej dom Falęckiego 1-o piętro od frontu. (26—14—2)

## KE FIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 10 butelka, w półbutelkach 6 kop.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (10—4)

## Z Łodzi.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Wystawa ogrodnicza.—Straż ogniowa.—Nowa taryfa na przewóz węgla do Łodzi.—Konieczność nagromadzenia większych zapasów.—Baryjery pacanowskie.

Już w poprzedniej mojej korespondencyi zwróciłem dość baczna uwagę na nader bogaty i urozmaicony program przyszłej wystawy ogrodniczej, jaka się odbędzie w wicecznie zapracowanej i zadymionej Łodzi.

Wielką jest zasługa inicjatorów i organizatorów tej wystawy, że starają się zainteresować nią szerszy ogół, nie wyłączając stanu chłopskiego. Jeżeli więc już wystawa ta ma być istotnie wszechstronna i popularna, to niezmiernie nas dziwi, iż w danym wypadku została całkowicie pominięta nader ważna grupa, którą można pomieścić chociażby poza konkursem. Mam tu na myśli odpowiednie przybory, instrumenta i narzędzia ogrodnicze, do praktycznych zajęć zastosowane, bardziej udoskonalone lub nowo wynalezione, oraz wszystkie możliwe wydawnictwa z ostatnich lat kilku, traktujące o wszelkich kwestyjach, mający bezpośredni związek z tym lub owym działem naszej przyszłej wystawy ogrodniczej. Zbytecznym byłoby uzasadniać doniosłość pierwszorzędną pominiętego w programie działu i spodziewać się należy rychłego uzupełnienia, albowiem wynikające ztąd korzyści mogą skutecznie zaważyć na szali dodatnich rezultatów każdej, a tembardziej prowincjonalnej wystawy. Reforma więc jest tu przez ogół pożądana.

Reformie również nleż powinien sposób dotychczasowy alarmowania ochotniczej straży ogniowej łódzkiej. Na ulicach tutejszych panuje zwykle tak silna wrzawa i ogromny ruch kołowy, że alarm trąbek sygnałowych z trudem słyszeć się daje, przyczem nie wszyscy widocznie posiadacze owych trąbek poczuwają się do obowiązku dłuższego sygnalizowania; tym sposobem nazbyt mała ilość strażaków gromadzi się przy wyruszeniu rekwizytów do pożaru. Dzielną naszą straż ochotniczą,

która zawsze z prawdziwym poświęceniem i umiejętnością spełnia przyjęty na siebie obowiązek, powinna odnaleźć skuteczniejszy punkt wyjścia. Stacyjki telefoniczne w wielu przypadkach wskazywać nam mogą tylko miejsce pożaru, lecz rzeczą trąbek sygnałowych jest szybko zaalarmować możliwie największą ilość strażaków, by mogli na czas zdążyć do swego oddziału i w porę wyruszyć do walki z niebezpiecznym żywiołem. O ile sobie przypominam, już przed trzema czy czterema laty zwrócono powszechnie uwagę na tę wadę kardynalną i czyniono wówczas w całym mieście próbnie alarmy. Przeprowadzone wtedy zmiany są widocznie wiele niedostateczne, albowiem dzisiejszy sposób niezupełnie odpowiada celowi.

Mówiąc o łódzkiej straży ochotniczej, która w d. 5 b. m. obchodziła szesnastolecie rocznicę swego założenia, nadmienić wypada, że wszystkie jej oddziały i przybory ratunkowe wraz z świetnie zorganizowaną strażą fabryczną pp. Poznańskiego i Scheiblera były niedawno odfotografowane, a zdjęte grupy zostaną wysłane na specjalną wystawę strażacką do Petersburga, dokąd również w swoim czasie uda się ztąd wybrana delegacja.

Inna znów delegacja tak długo pracowała nad uregulowaniem i zmianą taryfy przewozowej na węgiel kamienny z Sosnowca i Dąbrowy do Łodzi, dopóki celu zamierzonego nie osiągnęła. Nowa taryfa została ostatecznie zatwierdzoną i w ogólnym zarysie tak się przedstawiają: stawki dzisiejsze na przewóz węgla do Łodzi: z Sosnowca kop. 5.<sub>35</sub>, z Granicy 5.<sub>33</sub>, z Dąbrowy 5.<sub>15</sub> i ze Strzemieszyc 5.<sub>17</sub> kop. od puda za całą przestrzeń.

Dopóki obowiązywała wyższa taryfa węglowa, co w każdym razie stosunkowo niezbyt długo trwało, ładunki węglowe napływały tutaj w ograniczonej, najniezbędniejszej tylko ilości; lecz wkrótce, dzięki przychylnym zmianom taryfowym, powiększone znacznie zostaną, a fabrykanci prawdopodobnie przystąpią do gromadzenia na swych składach znaczniejszych zapasów węglowych. Powiadam—prawdopodobnie—gdyż wielu zaniedbuje teraz czynienia zapasów na sezon zimowy. Pomijając już dość wyraźną różnicę w samej cenie węgla pomiędzy miesiącami letnimi i zimowymi, przypominam, iż po pierwsze, w kopalniach zachodzą częste a nieprzewidziane wypadki nieszczęśliwe, powodujące krótszą lub dłuższą przerwę w eksploatacyi szybów; powtóre, na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, jak wiadomo, peryjodycznie powtarza się brak wagonów, służących do przewozu węgla. Dowóz transportów zostaje w następstwie zredukowany. Położenie fabryk, nie mających zapasów węglowych, jest wówczas istotnie krytycznym; następuje wtedy nadzwyczajne zapotrzebowanie na węgiel, co

wywołuje nazbyt wygórowane ceny. Szerza publiczność naszych miast i miasteczek, nie mogąca robić zapasów, wiele traci materalnie w czasie kilku miesięcy zimowych z powodu owego wyrubowania cen na tyle ważny dla niej artykuł użytku codziennego jak węgiel kamienny. Gromadzenie znaczniejszych zapasów skutecznie zapobiedz może takiemu stanowi krytycznemu; spodziewać się przeto należy, że nie tylko więksi fabrykanci, lecz i mniejsi, zarówno miejscowi, jak i sąsiednich ognisk przemysłowych, w dobrze zrozumianym interesie własnym oraz w interesie ogółu szerokiego, postarają się należycie z góry zaopatrzyć w węgiel do przyszłej kampanii zimowej.

Tymczasem staramy się zabezpieczyć przeciwko zarzutowi, jaki niegdyś spotkał Warszawę ze strony pewnego pocztowego kmiotka, który po raz pierwszy widocznie znalazł się w grodzie Syrenim. „Ładne bo ładne — twierdził kmiotek, oglądając Krakowskie Przedmieście — ale co mi tam z tego, gdy od świętego Kopernika do świętego Zygmunta niema ani jednego kołka, gdzieby uwiązać można szkapę”. To też Łódź obaryjerowała sobie cały rynek dla podniesienia jego wyglądu estetycznego, na wzór Pacanowa i teraz już niejedną szkapę, ale całe stado koni będzie można uwiązać do baryjery. Sie itur ad astra i... wspaniałych urządzeń wielkomięjskich!

Henryk G.

## Zbrodnia w Czyżeminiu.

W dniu 18 b. m. z rana, około 9 godziny, dano znać do magistratu miasta Pabjanic, że w lesie miejskim, leży zabity jakiś człowiek. Wskutek tego burmistrz p. Szolowski, wraz z sekretarzem p. Kosińskim, wezwawszy lekarza miejskiego p. Ausspitzę, udali się niebawem na miejsce do owego lasku odległego o 4 wiorsty, gdzie rzeczywiście znaleźli na murawie zmoczonego wodą trupa mężczyzny, lat około 40, straszliwie pokiereszowanego na głowie jakimś niedostatecznie ostrym narzędziem. Dokoła najmniejszych śladów krwi ani innych oznak, dających wskazówki że zbrodnia została popełniona w tem samym miejscu, nie znaleziono. Chcąc jednakże dojść śladu, zkąd mógł być ów człowiek przywieziony, zaczęto badać różne osoby i dowiedziano się, że zabitego widział przypadkowo dniem wprzód, w karczynie wsi Czyżemin, odległej o 5 do 6 wiorst, jeden z mieszczan pabjanickich, niejaki Bilarjus. Chcąc się przekonać o tem i odnaleźć miejsce zbrodni, wspomniani urzędnicy z całą gorliwością zajęli się dalszem śledztwem. Z uwagi, że niedaleko od trupa znać było na trawie ślady kół, obecni udawszy się w kierunku takowym, o sto kilkadziesiąt kroków natrafili na znaki krwi w rowie; wkrótce znów—na kilka kropel zaschłej krwi na

piasku; idąc tak dalej wiorst 5, doszli do drogi prowadzącej do wsi Czyżemina w gminie Gospodarz p-tu łódzkiego, gdzie wreszcie za kałużą pod krzakiem olśzowym odnaleźli poszukiwane miejsce zbrodni, tj. zalaną skrzepniętą krwią przestrzeń, długości około 3, a szerokości około 2 lokci. Przy dalszych poszukiwaniach znaleziono w przyległym rowie połamany parasol, dalej krawat, chustkę i kawałek rączki od parasola. Miejsce to, przeciwnielegle karczmie, odległe było od niej o kroków 600.

W karczmie dowiedziano się, że zabity nazywa się Jan Marcinkiewicz, że był przed 5 - ciu laty nauczycielem we wsi Czyżeminie, a obecnie mieszka w Kłomnicach w p-cie radomskim; że przyszedł na sprawę, którą prowadził z kolonistami wsi Rydzyny, Adamem i Marcinem Dymłami i miał się stawić właśnie na termin w sądzie 18 b. m. to jest tego dnia, w którym został znaleziony w lesie. Dymłowie głosili, że Marcinkiewicz niesłusznie żąda od nich 150 rs.; godzili się z nim nawet i pili w karczmie. Następnie, pojechali na oznaczony termin do sądu, nie niby nie wiedząc, co się z M. dzieje. Przy rewizji u jednego z Dymłów, znaleziono na podwórzu pokrwawioną deskę od woza, a u drugiego mokrą suszącą się kapotę, w rękawie której spostrzeżono ślady krwi.—Posłano więc natychmiast konnego strażnika, aby Dymłów, będących w sądzie gminnym w Górze pabijanickiej przyłapał i dostawił do magistratu.

Schwytani do zbrodni się nie przyznali; wszelako zeznania ich wiele się różniły. Znalezioną też została w szufladzie u Adama Dymli, „powiestka” sądowa w sprawie z Marcinkiewiczem, zawałana krwią.

Dymłowie zostali aresztowani i odesłani do Łasku wraz z aktami pierwiastkowego szczegółowego śledztwa, po otrzymaniu których przybył sędzia śledezy. Przy sekcji trupa okazało się, iż tenże ma na samej głowie 31 ran, a czaszkę całą przełupaną.

Dzięki więc energicznie przeprowadzonemu pierwiastkowemu śledztwu, zbrodnia została odkryta. Bliższe jej szczegóły niewątpliwie wyjaśni śledztwo sądowe. X.

## Z SĄDÓW

(Tkacze w Belchatowie).

31 b. m. sąd gminny w Belchatowie będzie sądził niemalej doniosłości sprawę, którą władza administracyjno - policyjna wytoczyła przeciwko tkaczom belchatowskim.

W miejscowości tej, posiadającej bardzo liczne warsztaty tkackie, właściciele tych ostatnich wprowadzili zwyczaj wydawania swym robotnikom zamiast pieniędzy, przekazów do sklepików na różne produkty spożywcze i towary. Za przekazem takim jednak, dany robotnik otrzymywał wymienione w nim przedmioty jedynie tylko w sklepie wskazanym w samym kwitku, i po cenie, jaką podobało się naznaczyć sklepikarzom, krewnym lub spółnikom właścicieli warsztatów.

Ceny te, jak już to zeznali świadkowie w sądzie gminnym w Belchatowie, były znacznie wyższe od zwykłych cen w innych sklepach.

Przekazy były pisane na świstkach papieru, a treścią były podobne do tego, który tu podaję dla przykładu:

„Do mojej siostry. — Proszę wydać dwa funty cukru i funt kawy.” *Isiek X.*

Podsądnych w tej sprawie będzie 16, a świadków przeszło 50. Rozprawy w sądzie gminnym potrwać kilka dni.

Oskarżeni odpowiadają z art. 1359 Kod. Karn., który grozi karą od 100 do 300 rub., oprócz której, oskarżeni mogą być zmuszeni do wynagrodzenia wszystkich strat, na jakie narazili robotników dzięki opisanej manipulacji. *Z. Gr.*

## Z Miasta i Okolic.

— **Delegat ministerjum komunikacji**, pułkownik Wendrych zwiedzał w ubiegłym tygodniu wszystkie stacje drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej. W Piotrkowie był w przeszły poniedziałek. Poprzednio zwiedzał stacje drogi i wangrodzko-dąbrowskiej.

— **Ćwiczenie straży ogniowej.** W ubiegłą niedzielę, po jeneralnej próbie odbytej na placu b. magazynu solnego, wszystkie oddziały straży udały się na raturek płonącego niby tartaka parowego, na koniec alei Aleksandryjskiej i tam odbyły drugą niejako próbę, gaszenia pożaru. Za strażą pospieszyło piechotę i w dorozkach sporo publiczności, p. pułkownik miejscowego pułku piechoty i p. poliemaister, dla przyjrzenia się sprawności i zręczności szeregów strażackich. Była to dla publiczności niespodzianie zaimprovizowana majówka, a dla straży trud niemaly, ale bardzo pożyteczny. Takie tylko próby mają rację bytu — i urządzanie ich zasługuje na zupełne uznanie. Nowa zwierzełość straży dała niedzielną próbą dowód zrozumienia swych obowiązków.

— **Przyłapany.** Nad wieczorem dnia 22 b. m. do mieszkania pp. Ch. na 2-iem piętrze w domu Kasparego przy Bykowski-Przedmieściu, podczas nieobecności służącej, (państwo Ch. wyjechali), wszedł niejaki X. Z., otworzywszy sobie drzwi do kuchni wityrychem. Służąca powróciwszy z miasta, nie mogąc otworzyć kuchni, posłała po ślusarza; pomimo to, nie zwróciło to jej uwagi. Dopiero po pewnym czasie towarzysząca jej, z którą przysła, zauważyła w pokojach jakiś szelest. Udały się więc obie w głąb mieszkania, a przeszedłszy wyważone siłą przez rzeźmieszka drzwi jadalnego pokoju, znalazły ptaszka pod łóżkiem w pokoju sypialnym. Gdyby nie to — byłby zapewne, doczekawszy noce, spłądował całe mieszkanie i wyszedł sobie, najspokojniej wyjściem frontowym. Na zrobiony alarm zbiegli się mieszkańcy sąsiednich mieszkań, zawołano strażników i wzięto pod klucz jegomościa, który okazał się bratem tutejszego ślusarza. Dziwna rzecz, że w chwili aresztowania go, przyszedł i ślusarz na 2-ie piętro domu Kasparego — przyszedł z zapytaniem, czy niema tam czasem jego brata, ponieważ... ponieważ brat ów „od rana łązi po dachach i — zdaje się, zwaryjował?”...

— **Z Petersburga do Paryża** piechotę postanowił zająć pan M. A. Bernow, członek wielu towarzystw geograficznych, współpracownik pism ruskich i francuskich. Pan Bernow wyszedł z Petersburga 2 stycznia i zatrzymując się po wsiach i miastach dąży do Paryża na Wiedeń. W d. 27 b. m., stanął w Piotrkowie, gdzie się na parę dni zatrzymał.

— **Z ofiarownych** chórów amatorskim, podczas wyborów, przez hr. Ostrowskiego rs. 25 — złożyli chórzyci na ręce ks. prefekta Sałacińskiego na rzecz kościoła po-Pijarskiego rs. 21, zaś rs. 4 przeznaczili dla biednej wdowy A. R.

— **W Będzinie**, liczbę adwokatów miejscowych powiększył p. Cieszewski, który w tych dniach otworzył tam swą kancelaryję.

— **Jeszcze cło!** Wkwestyi uproszczenia manipulacji przy przewozie drogą żelazną mleka do Dąbrowy i Sosnowca, grożno interesowanych obywateli z okolic Miechowa i Wolbromia wystąpiło do warszawskiego Tow. popierania przemysłu i handlu o poparcie ich prośby oraz o wyjednanie cla ochronnego od mleka dowożonego z Galicyi!.

— **Z sądu.** W tych dniach, jak donosi „Dzi. Łódz.”, sędzia pokoju 6-go rewiru

m. Łodzi rozpatrywał sprawę karną przeciwko p. Julijuszowi Heinzlowi (młodszyemu) o wykroczenie, przewidziane w § 129 ust. o karach. Okoliczności tej sprawy są następujące: Przed kilku miesiącami w fabryce p. Julijusza Heinzla przy ulicy Piotrkowskiej, winda uderzyła w głowę robotnika Hausmana, tak silnie, że musiał być oddany na kuracyję do szpitala. Ze śledztwa, przeprowadzonego przez policyję, okazało się, że przy windzie nie było urządzonej odpowiednio galeryjki, która zabezpieczałaby od wypadków pracujących przy windzie. Sporządziwszy o tem protokół, policyja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej majstra Mesingera, oskarżając go o niedozór. Z toku sprawy wyjaśniło się, że za techniczne urządzenia w fabryce odpowiedzialnym jest p. Julijusz Heinzel (młodszy), jako dyrektor, zarządzający fabryką. Uniewinniwszy przeto majstra Mesingera, sędzia pokoju pociągnął do odpowiedzialności p. H. Do sprawy obwiniony, ani poszkodowany Hausman, nie stawili się (ten ostatni z powodu nieodszukania miejsca jego zamieszkania). Po zbadaniu świadków, sędzia pokoju wydał wyrok zaoczny, którym skazał p. Juliusza Heinzla (młodszego) na cztery dni aresztu.

— **Splößeni.** Do osady młynarskiej Rataj pod Zgierzem, w noce na 20 maja dostali się złodzieje, którzy usiłowali wprowadzić bydło, należące do Jakóba Zalaszy. Usłyszawszy szmer, Zalasa wyszedł na korytarz; zaledwie jednak przybliżył się do drzwi wyjściowych, padł raniony dwoma strzałami. Huk strzałów zwołał innych domowników, na widok których złodzieje pierzchnęli. Zalasa raniony jest w brzuch i lewą rękę; rany jednak nie są niebezpieczne.

— **Parcelacyja.** W powiecie łódzkim jak donosi „Dzien. Łódzki” — parcelują się obecnie następujące majątki: Szydłów w gminie Puczniew, własność p. Anny Scheibler; Jagodnica Złotna w gminie Rąbień, własność b. rejenta Danielewicza; Jermonice w gminie Puczniew, własność p. Jana Wężyka; Piaskowice w gminie Lućmierz, własność p. Dzierżanowskiego; Kontrowers w gminie Nakielnica, własność p. Bretschneidera; Kruszew w gminie Żeromin, własność p. Gorczyńskiego.

W powiecie łaskim parcelują się obecnie: folwark Łopatki w gminie Łask, własność p. Pruskiego; majątek Wola-Wiązowa, własność p. Prądzyńskiego, w którym rozparcelowano już folwarki Wincentów i Boleśławów, a obecnie parceluje się trzeci folwark, Stanisławów.

— **Ogólną sumę podatku** od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych gildyjnych w gubernii piotrkowskiej na rok bieżący izba skarbowa piotrkowska oznaczyła na rs. 128,000, z czego przypada: na powiat łódzki z Łodzią i Zgierzem rs. 68,000, na powiat będziński z Będzinem rs. 32,000, częstochowski z Częstochową rs. 10,600, łaski z Łaskiem i Pabijaniami rs. 6,500, brzeziński z Brzezinią i Tomaszowem rawskim rs. 6,000, noworadomski z Noworadomskiem rs. 2,550, piotrkowski z Piotrkowem rs. 2,000, rawski z Rawą rs. 350.

— **Z powodu nagromadzenia** się znacznej ilości spraw karnych w Łodzi, starszy prezes izby sądowej warszawskiej, po porozumieniu się z naczelnym prokuratorem tejże izby, wydelegował do pomocy sędziom śledezym w Łodzi czterech kandydatów do posad sądowych, a mianowicie: pp. Aleksandra Niewiarowskiego, Stefana Ruszkowskiego, Aleksandra Smolicza i Władysława Wolfa. Kandydaci powyżsi mają prawo do samodzielnego prowadzenia śledztwa pierwiastkowego.

— **Sąd okręgowy** tutejszy, na żądanie firmy „Rabinowicz i Rosenblum”,

ogłosił upadłość kupca łódzkiego, Lajzera Lipszyca.

— **Fabryka wyrobów bawełnianych**, pod firmą „Krusche i Ender“ w Pabianicach, otworzyła skład hurtowy w Warszawie przy ulicy Gęsiej.

— **Komitożazerowie**, którzy wyjechali z Łodzi przed miesiącem, nadesłali z Rosyi kilka znacznych zamówień na wyroby wełniane. Zamówienia na wyroby bawełniane dotąd w większej ilości nie nadeszły.

— **Przedzalnia Dieltla** pod Sosnowcem, jak donosi „Kuryjer codzienny“, w skutek licznych i bardzo znacznych zapotrzebowań, od jakiegoś czasu podwoiła liczbę robotników i znajduje się w pełnym biegu.

— **W gminie Rąbień**, powiatu łódzkiego, otwarto niedawno nową kasę pożyczkową, z rządowym kapitałem zakładowym.

— **Rangi**. Rangę registratora kolegjalnego otrzymali: Józef Andrejew, młodszy pomocnik referenta rządu gubernijalnego i Władysław Grabski, pomocnik naczelnika więzienia; — asesora kolegjalnego: Przeździecki, weterynarz gubernijalny, oraz weterynarz miasta Będzina Bem; weterynarz m. Łodzi Hugo Warikow zatwierdzony został w randze radcy honorowego.

— **Zmiany służbowe**. Młodszy pomocnik referenta rządu gubernijalnego, sekretarz gubernijalny, Piotr Metelski zatwierdzony został na urzędzie pomocnika naczelnika więzienia, a na jego miejsce Józef Łącki. Kancelistą wydziału lekarskiego mianowany został Julijusz Leszczyński.

— **Zmiany w duchowieństwie**. Ks. Włodzimierz Wyrzykowski mianowany został administratorem parafii Łęgonice, w pow. rawskim.

— **W dziale licytacyi**, przy końcu numeru dzisiejszego, znajdują interesowani wiadomość o mającej się odbyć w dniu 13 czerwea licytacyi w miejscowym magistracie na dalsze oświetlenie m. Piotrkowa.

— **Ceny okowity** w Łodzi w tygodniu bieżącym były następujące: za wiodro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 9, w sprzedaży detalicznej rs. 9.10 — 9.15.

— **Ś. p. Wacław Łuszczewski** b. właściciel dóbr Kociołki należał do wybitniejszych gospodarzy naszej gubernii. Oznaczał się on na wszystkich wystawach jako hodowca i właściciel wybornie prowadzonej owczarni zarodowej. Ś. p. Wacław oddawał się również z zamiłowaniem ogrodnictwu i w graniach swej specjalności zasiliał niejednokrotnie nasze pismo. Cześć jego pamięci!

## Wiadomości Bieżące.

— **Zmiana taryf**. „Peterb. wiadomości“ dowiadują się, że postanowiono podwyższyć taryfy kolejowe dla wszystkich towarów kolonialnych, delikatesów, win i owoców zagranicznych. — Przetwory chemiczne, niezbędne w niektórych dziedzinach techniki, przewożone będą podług taryf nieco obniżonych na niektórych liniach i nieco podwyższonych na innych. — Wyroby żelazne i stalowe, tudzież wyroby drobnego przemysłu, przewożone będą podług taryf najniższej, z wyjątkiem sprężyn, szaf ogniotrwałych i innych drogiej wyrobów. — Znacznie obniżone będą taryfy od machin i narzędzi rolniczych, produktów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu fabrycznego, wymagających polityki protekcyjnej i z powodu swej taniości nie znoszących cel wysokich.

— **Dla zapobieżenia pożarom lasów**. Ze względu na często się powtarzające i niekiedy znaczne pożary w lasach rządowych, departament leśny rozesał zarządzającym temż dobrami okólnik, przepisyjący nadzwyczajne środki ostrożności. I tak, w lasach wystawionych szczególnie na niebezpieczeństwo, na przeciąg lata zaprowadzone być mają warty specjalne, o ile możności z miejscowej służby leśnej formowane; obok tego jeden z leśników, taką wartę sprawujących, winien mieć konia, dla jaknajrychlejszego zawiadomienia o pożarze. Zaleca również okólnik urządzenie czatowni jak najprostszej konstrukcyi i warunki, aby jeden z wartowników w dni suche bezwarunkowo deżurował na wierzchu czatowni, dla łatwiejszego dostrzeżenia pożaru. Straż leśna ma nie tylko pilnować bezpieczeństwa od ognia, ale zarazem wykraczających w tym względzie pociągać do przepisanej odpowiedzialności. Od samego początku wiosny aż do 15 września, pasący bydło, oraz zbierający grzyby i jagody, pod żadnym pozorem nie mogą rozpałać ognia w lesie. Gminy wiejskie zawiadomione być winny przez instytucye do spraw włościńskich, lub urzędników leśnych, że powtórzenie przekroczenia pociągać będzie wzbromienie pasania inwentarza, oraz zbierania jagód i grzybów. Oprócz tego, w niektórych wypadkach dozwolonym zostaje prerabowanie pasów leśnych, dla odwrócenia kłeski blisko zagrażającej. Przepisy te wprowadzone być mają niezwłocznie i w każdym razie przed nastaniem upałów.

— **Droga syberyjska**. Dzienniki ruskie donoszą, że na posiedzeniu komitetu ministrów odrzucono projekt wydania koncesyi na budowę drogi żelaznej syberyjskiej. Droga budowana będzie kosztem rządu przez Czelabińsk i Irkuek. Koszt budowy obliczono na 103½ milijona rubli.

— **Polemika**. Z ostatniego sprawozdania ministerjum oświaty za r. 1890 wynika, iż najmniejszymi postępami w naukach odznaczają się wychowawcy warszawskiego okręgu naukowego, w którym przypada największa ilość uczniów niedopuszczanych do egzaminu dojrzałości w gimnazyjach. Z powodu przyczyn tego stanu rzeczy wynika polemika pomiędzy gazetą „Now. Wrem.“ i „Rusk. Żizń“.

— **Gubernatorowie** otrzymali polecenie od ministerjum spraw wewnętrznych, aby wspólnie z naczelnikami miejscowych zarządów wojskowych rozważyli kwestyję ulg przy odbywaniu powinności wojskowej i wnioski swoje w tym względzie przesłali przed 1 sierpnia r. b.

— **Ministerjum finansów** postanowiło ostatecznie otworzyć 600 nowych oddziałów banku państwa przy kasach powiatowych, aby tym sposobem wpłynąć na rozwój przemysłu i handlu i zaspokoić potrzeby instytucyi i osób prywatnych, prowadzących czynności handlowe.

— **Ruble w obiegu**. Znajduje się obecnie w obiegu 1,121,295,384 rubli kredytowych. Oczywiście w największej ilości krąży biletów jednorublowe: 15,585,183 sztuk dawnego i 86,379,432 nowego stempla.

— **W trzech więzieniach** gub. kieleckiej, w Kielcach, Chęcinach i na Święto-Krzyszkiej górze, utrzymywanych jest obecnie 1,050 aresztantów.

## Sprawy Ziemiańskie.

× **Wybory do Władz Tow. Kred.** — Na zebraniu wyborczym w dyrekcji szczegółowej warszawskiej wybrani zostali na radców: do komitetu Włodzimierz Biesiekiński; do dyrekcji głównej Artur Banachewicz; do szczegółowej Ludwik Łaszcz, Władysław Sokołowski, i St. Apolonijusz Dzierzbicki; na zastępców zaś wybrani: do

komitetu Adam Boniecki; do dyrekcji głównej Henryk Ciechowski; do szczegółowej Stanisław Wierzbicki i Rudolf Lewandowski.

× **Na ostatnim zebraniu** członków sekcji rolnej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu omawiano rozprawę p. W. Fredry p. t. „O uregulowaniu stosunków służby folwarcznej.“ Autor projektuje zaprowadzenie obowiązujących całą służbę wiejską książeczek służbowych, wydawanych w powiecie lub w gminie, a obok tego zaprowadzenie dodatków do płacy, w formie stałego, corocznie wypłacanego i w miarę wysłużonych lat wzrastającego zadatku, oraz pod postacią pewnego procentu od sprzedawanego zboża w stosunku pensyi kwartalnej, czyli około sześciu rubli. Po krótkiej dyskusyi, szczegółowe opracowane tej sprawy powierzono trzem członkom sekcji, pp.: Przanowskiemu, prof. Bialeckiemu i mec. Wolfowi.

## Z Biblijografii i Prasy.

— **„Wisła“** kwartalnik. — Wyszedł tom VI za styczeń, luty i marzec, z podobizną Sabaty w rysunku Witkiewicza i zawiera następujące artykuły: W dolinie Biebrzy, przez Zygmunta Głogera; — Folklorystyka chorwacko-serbska. Przegląd historyczno-biblijograficzny, (ciąg dalszy), przez Stanisława Ciszewskiego; — Podania o związkach między najbliższym rodzeństwem. Część I. Syn i matka, przez Bronisława Grabowskiego; — Oracyja czyli zaproszenie na wesele na Kujawach, przez Władysława Matlakowskiego; — Etnologija i estetyka, przez Kazimierza Kleczkowskiego; — Waż w mowie, pojęciach i praktykach ludu naszego, przez Erazma Majewskiego; — Bajki, według opowiadania Jana Sabaty Krzeptowskiego z Kościelisk, przez Stanisława Dembowskiego; — Wierzenia mazurskie, przez M. Toeppena; — Przyczynek do etnografii Krakowiaków, przez Zygmunta Wasilewskiego; — Kaszuby i Kociewie. Język, zwyczaje, przesady i pieśni ludowe w północnej części Prus Zachodnich, przez d-ra Nadmorskiego; — Poszukiwania; — Biblijografija, krytyka i wiadomości bieżące.

— **„Z mego albumu“** zbiór szkiców i obrazków Maryjana Gawalewicza, mieści 6 bardzo udatnych opowiadań: Zuzanna. — Mimi. — Świerk na pustkowi. — Zgaszone gwiazdy. — Moja matka. — Literat.

— **„Z biblijoteczki powszechnej“** 24-centowej wyszedł w dalszym ciągu 10 tomików, zawierających: „Wróg ludu“ dramat w 5 aktach Ibsena. — „Mowa za prawem Manliuszowem“ Cyclerona. — „Ramotoy i Ramotki“ A. Wilkońskiego tomików 3. — „Faust“ tragedia Goethego w przekładzie Jenikego.

— **„Tygodnika Asekuracyjnego“** nowego dodatku do „Gazety Łosowań“ numer 1 zawiera: „Cechy charakterystyczne asekuracji współczesnej“ — „Słowo wstępne o ubezpieczeniach na życie“ — „Ubezpieczenia robotników“ — „Czyby nie należało naszej asekuracji ogniowej wprowadzić na nowe tory“ — „Ubezpieczenie i zużycie machin“ — „O wykupie polis“ — „O statystykę ubezpieczeniową“.

## ROZMAITOŚCI.

□ **Szczególny środek** przedłużenia życia odkrył pewien lekarz amerykański. Odkrycie to nie datuje się od dzisiaj, lecz dokonane zostało już przed 45-ciu laty, a pisma amerykańskie dlatego teraz dopiero o nim wspominają, że ów doktor, p. Groven, który przed kilku dniami skończył lat 90, sądził swój wiek zawdzięcza, jak twierdzi, jedynie zastosowaniu owego środka i zapewnia wszystkim, chcących go słuchać, że będzie żył jeszcze do r. 1950. Oczywiście nie każdy zechce z tego środka korzystać. Dr. Groven stawia tezę następującą: Istoty zwierzęce podobne są w swoich warunkach życiowych całkowicie do roślin. Tak jak obcięcie kilku gałęzi z drzewa w stosowną porę przyczynia się do lepszego jego rozwoju i wzrostu, tak też amputacja musi się przyczynić do przedłużenia życia. Ddy dr. Groven w r. 1847-ym pierwszy raz ogłosił tę zasadę uważano go powszechnie za wariata — czemu, co prawda, dziwić się trudno. Teraz, w dniu 91-ej rocznicy swoich urodzin, ogłosił książkę, która jest jego własną historyją kliniczną. Groven utrzymuje, że dotknięty został cierpieniem gruźliczym; kazał sobie tedy odeciąć rękę i zrobiło mu się lepiej. W r. 1863 oddał pod nóż lewą nogę i zapewniał, że czuł się coraz silniejszym i zdrowszym. W r. 1870 kazał sobie odpiłować nogę prawą, a w r. 1891 rękę lewą. Groven zamierza w dalszym ciągu, w miarę potrzeby, tak się okaleczać, tak że w r. 1950 zostanie z niego tylko ja-

kaś małańka reszka. Ciekawa rzecz, czy nie każe on sobie w końcu głowy odejść, by życie przedłużyć. Kuracja to w każdym razie dostępna tylko dla bogaczy, bo pracować taki pan, przedłużający sobie w ten sposób życie, nie może.

**Wpływ dymu tytoniowego na bakterie.** Badacz włoski, Tassinari, twierdzi, że dym z cygar „Cavour“, „Virginia“, „Toscano“ i z gatunków czarnego tytoniu, działa wogóle zabójczo na drobnoustroje, a w szczególności na bacillusa cholerycznego. Zgad, według jego zdania, podczas epidemii tyfusu i cholery nie należy zabraniać palenia, bo to może mieć pewne dobre strony. Dalej twierdzi Tassinari, że dym tytoniowy zasługuje na uwagę, jako środek zapobiegający cierpieniom jamy ustnej, pochodzenia drobnoustrojowego.

**Obicia higieniczne.** Jednym z ostatnich wyrazów przemysłu, który podaje rękę higienie, ażeby osiągnąć czystość, a tem samem i zdrowotność mieszkań, są t. zw. obicia higieniczne. Wynaleziono je w Anglii, a wartość ich polega na tem, iż papier przed wydrukowaniem deseni pokryty jest matową, a trwałą masą, która pozwala na mycie owych obić wodą i mydłem, dezynfekcyjonowanie ich w razie potrzeby i t. p. Obicia higieniczne, które pojawiły się i u nas, są dotychczas wyrobem angielskim; jedna wszakże z pierwszorzędnych fabryk warszawskich stara się, aby wynalazek ten na nasz grunt przeszczepić.

**Licytacje w obrębie gubernii.**


— W d. 1 (13) czerwca w magistracie m. Piotrkowa na: 1) oświetlenie 218 zwyczajnych lamp i 10 błyskawicznych na czas od 1 (13) stycznia 1893 do tegoż dnia 1896 r. od 4.44 kop. od zwyczajnej lampy za jedną noc i 20 kop. od błyskawicznej. 2) naprawę dróg szosowych i drożyn do chodzenia, od sumy 1,416 rs.

— 2 (14) czerwca na rynku obok ratusza w Łodzi na sprzedaż bilardu i różnych mebli.

— 27 maja 8 czerwca) w urzędzie wójta gminy w Koziegłowych na sprzedaż nieruchomości, położonych w osadzie Koziegłowy: 1) pod № 172 od sumy 460 rs. 2) pod № 206 od sumy 100 rs.

— W d. 2 (14) lipca w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości w osadzie Lutomiersku pod № 44 położonej, od sumy 2,000 rs.

— 5 (17) czerwca w urzędzie gubernialnym w Piotrkowie na restaurację domów wojennych: 1) byłego trybunału od sumy 374 rs. 27 kop. 2) murowanych koszar, od 625 rs. 32. kop.

 Poleca się **pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

**Ruch pociągów**

dr. żel. na stacji Piotrków na sezon letni 1892 r.

a) w kierunku od Warszawy do Graniczy:	z.	m.	
№ 1 Kuryjski (przych. (2 klasy) (odehod.	12	40	} w nocy
	12	45	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odehod.	9	30	} zrana
	9	45	
№ 7 Osobowy (przych. (3 klasy) (odehod.	3	51	} po południu.
	4	1	
b) w kierunku od Graniczy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przych. (2 klasy) (odehod.	2	43	} w nocy
	2	49	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odehod.	6	32	} wieczorem
	6	42	
№ 8 Osobowy (przych. (3 klasy) (odehod.	1	52	} w południu.
	2	17	
c) Pociągi miejscowe (3 klasy)			
№ 12) Wych. z Piotrkowa	5	45	rano.
№ 11) Przych. z Warszawy	10	45	wieczorem.
№ 15) Wych. z Piotrkowa	7	00	wieczorem.
№ 16) Przych. z Sosnowca	10	50	rano.

**O G Ł O S Z E N I A.**

**LETNIE MIESZKANIE**

do wynajęcia w Chranowicach, składające się z dwóch obszernych pokoi i kuchni, o cztery wiorsty od stacji Gorzkowice, z umeblowaniem lub bez, podług umowy, ogród, las i kapiel w bliskości. Bliższe szczegóły można zasięgnąć w handlu W-go W. Zaleskiego w Piotrkowie. **Cena przystępna.** (2—1)

**HOTEL POLSKI**  
jedyny w KUTNIE

z obszernym zajazdem, sala bilardowa, bufet, pomieszczenia gospodarskie, do wynajęcia od Lipca. Wiadomość na miejscu, lub u właściciela, Królewska 5, mieszkania 8, między 5—7-ma. Pierwszeństwo dla posiadających kaucyję lub gwarancyję. (R. i F. № 2981) (6—6)

**PREPARATY DO ZEBÓW PELLETIER'A**  
ODONTYNA PELLETIER'A  
Wzmocnienia dziąsła, usmierzera ból zębów, perfumuje usta.

**ELIXIR PELLETIER**  
Wzmocnienia dziąsła, usmierzera ból zębów, perfumuje usta.

**WODKA MYŚLIWSKA**  
WODKA WIOŚLARKE  
WODKI z GWIAZDKĄ

**WODKA MYŚLIWSKA** które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij w Piotrkowie.

**WODKA WIOŚLARKE**

**WODKI z GWIAZDKĄ**

**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**  
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

**SKŁAD:** Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—17)

**KSIĄŻKI FABRYCZNE**  
do zapisywania K A R, jak również  
**KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW**  
nabywać można w DRUKARNI

**E. PAŃSKIEGO**  
vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.

**!! NA CZASIE !!**  
Po przystępnych cenach.  
Wprost nowego targu przy rogu Alei i Rokszyckiego Przedmieścia, są do sprzedania, w posesyi Popowskiego pod № 157

**PLACE:**  
plac № 1 zawierający łokci □ 2662, № 2 łokci □ 2540  
№ 3 łokci □ 4465 i № 4 łokci □ 4375.  
Wiadomość bliższa w sklepie M. Popowskiej. (3—2)

**Dystylarnia Parowa**  
**PATSCHKEGO i TROSZLA**  
w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą, orderem, na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów

**WODKA MYŚLIWSKA** które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij w Piotrkowie.

**WODKA WIOŚLARKE**

**WODKI z GWIAZDKĄ**

**Lekarz Zakładu i Szpitala**  
**D-r MAJKOWSKI**  
praktykuje w Busku. Tegoż do nabycia opis Buska kop. 60 (Raj. i Fr. № 3,524) (6—4)

**Kancelaryja Adwokata przysięg.**  
**PAWŁA NOIŃSKIEGO**  
mieści się od maja r.b. w Warszawie, Piękna № 44. (R. i F. 3963) (2—2)

**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**  
**WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY**

**SKŁAD:** Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—17)

**KSIĄŻKI FABRYCZNE**  
do zapisywania K A R, jak również  
**KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW**  
nabywać można w DRUKARNI

**E. PAŃSKIEGO**  
vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.

**DENTYSTA**  
**Zygmunt Rosenblat**  
w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52—32)

Zatwierdzone przez Moskiewski Urząd Lekarski  
**MYDŁO**  
PROWIZORA  
**A. M. OSTROUMOWA**  
niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.  
**Cena kawałka 30 kop.**  
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę № 2374. Ostrzega się przed naśladowaniem. Główny skład: Moskwa, Wwiedeński Pereulek, dom Petrowa. (10—3)

**WYNAJEM POJAZDÓW**  
**Włodzimierza Sapińskiego**  
Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.  
**Karety, Powozy, Bryki, Konie.**

**POTRZEBNY JEST DO HANDLU WIN i towarów kolonialnych**  
**Jana Malangiewicza**  
w Piotrkowie.  
**UCZEŃ**  
posiadający trzech klasowe wykształcenie. Pierwszeństwo mają z prowincyi. (3—3)

**POTRZEBNI UCZNIOWIE**  
do Cukierni Zommera w Piotrkowie, vis-à-vis cerkwi (2—2)

Są do wynajęcia  
**2 LETNIE MIESZKANIA**  
każde złożone z 3-ch pokoi i kuchni, w pięknym ogrodzie nad rzeką, kapiel w miejscu — 8 wiorst od stacji kolei Warsz.-Wied. Kłomnice. Komunikacyja poźtowa codzienna. Dostawa żywności ułatwiona. Bliższa wiadomość u właściciela majątku: **Garnek** przez Kłomnice. (3—2)

**ZAWIADOMIENIE**  
Niniejszem mamy honor donieść, że p. **Michał Makarezyk** z dniem 1 maja r. b. przestał u nas pełnić obowiązki woźnacza. (3—2)  
(R. i F. 3868) **Simon i Stecki.**

— To by się pani nie oplotało—wtrącała nprze-  
mie Ernestyna. — Płacimy tak mało, a interesa tak  
złe idą...  
— Interesa idą, jak się powinny—przerwała su-  
rowo starsza, — ale klifyentelę naszą stanowią panie  
z wysokiego towarzystwa, niezmiernie wrażliwe na  
punkcie moralności.  
— Na punkcie moralności?—powtórzyła ze zdzi-  
wieniem młoda kobieta.—Nie rozumiem.  
— Zdaje mi się jednak, że pani powinna to  
zrozumieć. Ta mała, która jest z panią?  
— Jestem jej nauczycielką. Rodzice powierzyli  
mi ją.  
— Dlaczegoż w takim razie nie dają na jej  
i pani utrzymanie?  
— Jest to długa historia...  
— Nie jesteśmy jej ciekawe.  
Violeta zaczęła się teraz znów zbladła jak  
ściana.  
— A więc pani sądzi... Ależ to śmieszne popro-  
stui Magdalena jest o czternaście lat młodsza ode-  
mnie! — Tak, pani jest bardzo ładna.—Panna Masque-  
lier powiedziała to tonem, wskazującym wyraźnie za-  
jąk to uważa zbrodnię. — Pani jest bardzo ładna  
i wygląda młodo, ale nie zawsze mamy tyle lat ile  
się zdaje, a nie mogę przecież przedstawiać metryki  
pani wszystkim moim klifentkom.  
— Dobrze! — zawołała Violeta i oddaliła się  
szybko.  
Ernestyna podążyła za nią.

— 73 —

szuję, schowała je pod kołderkę, otuliła jeszcze dzie-  
cko szalem i włożywszy kapelusze i okrycie wyszła  
z pokoju.  
Szła prędko. Ulice o tej porze, i w tej dzielni-  
cy pełne były indywiduów podehmielonych, polują-  
cych na pospolite awanturki, ale Violeta szła tym szyb-  
kim, energicznym krokiem, który w każdym kraju ro-  
zumie każdy. Mówi on wyraźnie: „wiem gdzie idę;  
nie szukam niczego i nikogo nie słucham”. Na ulicy  
Siblequin zwolniła kroku i zatrzymała się przed du-  
żym sklepem bielizny pod znakiem Ś-go Kryszt-  
ofa. Magazyn ten był jak mówiono od trzydziestu lat  
w posiadaniu sióstr Masquelier. Młodsza z nich, Er-  
nestyna, przydykowała jak zwykle przy zamykaniu  
okiennic, miano bowiem zamykać sklep. Violeta przy-  
sunęła się do niej.  
— Mam nadzieję, że miejsce jeszcze nie zaję-  
te? — spytała, wskazując na ogłoszenie, wywieszane  
w oknie: „Potrzebna osoba do korespondencji an-  
gielskiej”.  
— Nie... ale... Rozmówi się pani najlepiej z sio-  
strą—rzekła zmieszana.  
Starsza panna Masquelier stała za ladą sztywna  
i uroczyście, z siwymi lokami i w mocno nakrochma-  
lonym fansoniku.  
— Przychodzę o miejsce do korespondencji an-  
gielskiej—rzekła Violeta.  
— Bardzo żałuję, ale nie możemy pani przyjąć.  
— Tak? — spytała z przerażeniem Violeta.—A  
czy wolno zapytać dlaczego? Miejsce nie jest prze-  
cięż zajęte.

— 72 —

nie u dzierzawcy małego folwarku w Lutry pod Lo-  
zanną. Nella, która pisywała do niej to z Hiszpanii,  
to z Kairu, to z Odessy doniosła jej, że jadąc do Rio-  
Janeiro wpadnie na parę dni do Paryża, by uscisnąć  
małą. Nazajutrz Violeta nudała się w drogę. Czekał  
dwa dni we wskazanym hotelu. Zamieszkała Nelli przy-  
szedł telegram: „Spóźniłam się, statek odjeżdża,  
uscisnąć dla małej”.  
Nazajutrz odebrała list, w którym polecono jej  
osiadłość nad morzem, w jakiejś taniej miejscowości,  
gdzie pensja miesięczna zmniejsza się do dwóchset  
franków. Tego samego wieczora Violeta wyjeżdżała  
do Buloonii.  
Przesyłka pieniędzy dotąd dość regularna, za-  
częła się spóźniać, nie przysyłała jej po kilka  
miesięcy; listy Vitalisowej były coraz to więcej po-  
poune. W pierwszych uskarżała się na morską cho-  
robę i podróż na statku, w następnych narzekała na  
amerykańskie zwyczaje i obyczaje, na klimat i gę-  
ste choroby. Ona, nabawiła się romatyzmu. Pani  
zmienia się coraz więcej i widocznie się starzeje. —  
Po czterech miesiącach nadesłano jej kilkadziesiąt  
franków. „Niech pani sobie radzi jak może—pisała  
Vitalisowa—pani nie może przysłać więcej...  
Violeta czepiała ostrożnie z zaoszczędzonych  
w pierwszym roku pieniędzy, ale małecki kapitałik  
wciąż malał i blizkim był wyczerpania.  
Wybuchnęła wojna. Od trzech miesięcy nie ode-  
brała z Brazylii listu, ani pieniędzy. Gdy podczas  
oblężenia trzeba było ograniczać się coraz więcej,  
Violeta myślała z zalem, że przyjdzie jej oddalić Re-

— 76 —

paratę; na szczęście pocziwej dziewczynie zdarzył  
się właśnie konkurent w osobie dzierzawcy z Portel.  
Całą straszną zimę nauczycielka i uczenica spę-  
dziły samotnie. Violeta na kilka swych listów pisa-  
nych do Brazylii nie odebrała odpowiedzi. Ktoś po-  
wiedział jej, że na skutek wojny przerwana jest ko-  
munikacja pocztowa, że dużo czasu upłynie zanim  
wszystko wróci do porządku. Czekała cierpliwie aż  
do wiosny 1881 roku. Teraz jednak nie można było  
wątpić. Matka opuściła zapewne Lenkę!  
Czyż wobec tego, nie było obowiązkiem Violety  
zwrócić się o pomoc dla niej do ojca, mimo niedo-  
ręcznego rozkazu, który otrzymała?  
Podczas komuny ktoś pożyczył jej gazetę; wy-  
czytała w nich nazwisko de Navarreins. Mowa była  
o Filipie, o jego odznaczeniu się pod Coulmiers i  
Mons, o tem, że nie stawiając nawet swej kandydatury  
został wybrany na deputowanego i kilkakrotnie od-  
znaczył się w Zgromadzeniu Narodowym świetnymi  
mowami. Była to chwila, w której stara arystokracja  
francuzka zdawała się chwilowo odzyskiwać utra-  
coną od osiemdziesięciu lat przewagę, a nazwisko de  
Navarreins, dawało prawo do najpierwszych w kraju  
godności, na drodze militarnej czy też dyplomaty-  
cznej.  
Violeta pragnęła bardzo uniknąć zwrócenia się  
do ojca, w imieniu opuszczonego dziecka. Oprócz za-  
kazu Nelli, doświadczała rodzaju upokorzenia na myśl,  
o poszukiwaniu hrabięgo; nie zdawała sobie sprawy  
z przyczyny tego uczucia, odczuwała jednak, że są  
one związane ze wspomnieniami willi Marina. Posta-

— 77 —

